

Mieszanie owiec - święto pasterskiej wspólnoty

Data publikacji: 21.05.2005 0:00

□

14 maja 2005 Istebna Stecówka

Wśród górskiej panoramy Beskidów na zielonych łąkach Stecówki, położonej na wysokości ok. 800 m n.p.m. 14 maja 2005 r. odbył się pasterski obrzęd zwany "Miyszaniem Owiec". W spotkaniu wzięli udział górale z regionu cieszyńskiego, z Brennej, Wisły, Mostów, Koniakowa, Jaworzynki i Istebnej, ubrani w tradycyjne stroje - goście z Milówki, Podhala i Tatr oraz licznie przybyli turyści. Obecni byli też przedstawiciele samorządów: Starosta Tatrzański, Nowotarski, Wójt Istebnej i radni.

Wszystko rozpoczęło się wraz z dźwiękiem istebniańskiej trąbity, na której zagrał Józef Broda, przemówieniami organizatorów i wspólną modlitwą prowadzoną przez księdza proboszcza ze Stecówki.

Później miało miejsce uroczyste rozpoczęcie obrzędu, który jest tradycją na tym terenie od 1656 roku, jak poinformował nas gospodarz święta Henryk Kukuczka. Wtedy, była to walka o przetrwanie, teraz jest to przypomnieniem tradycji naszych przodków, a także atrakcją turystyczną.

Owce, które pochodzą z wielu gospodarstw, często bardzo od siebie oddalonych, muszą poczuć, że są jednym stadem i wybrać przywódcę - jedno ze zwierząt, które zawsze będzie prowadzić inne, wyjaśnia Józef Broda. Od tego dnia, aż do późnej jesieni owce będą bowiem wypasane w jednym stadzie.

Zwierzęta, musiały trzy razy obejść ustrojone, majowe drzewko - symbol odrodzenia. Ceremonia zakończyła się pomyślnie. Potem górale składali życzenia nowemu owczarzowi (bacy), którego czeka teraz trud opieki nad owcami. Jak opowiadał Józef Broda zwierzęta te wymagają dużego poświęcenia. Trzeba uważać, aby nie zachorowały na chorobę zwaną popularnie „chromką” (polega ona na ropieniu chrząstki między kopytkami). Ważne też jest, aby nie zlekceważyć kleszczy, które mogą bardzo zaszkodzić ich zdrowiu. Powinno się także chronić stado przed dzikimi zwierzętami i bezpańskimi psami. Zdarzały się już przypadki, kiedy to sałaz został zaatakowany przez wilki. Są to jednak rzadkie sytuacje.

Nie zapominajmy też o licznych korzyściach jakie daje hodowla owiec. Jest to np. zdrowa baranina, ciepła wełna i wiele rodzajów serów wyrabianych z owczego mleka. Wśród górali funkcjonowało nawet kiedyś powiedzenie, że „ten, kto ma owce, ten ma co chce”. Nad stadem trzeba nieustannie czuwać, aby nie uciekło do lasu, ani nie narobiło szkody w sąsiedztwie i na polach uprawnych. Po zakończeniu obrzędu „mieszania” zagrała znana regionalna kapela Wałasi.

Wszystkie te wydarzenia zainteresowały turystów i miejscowych, którzy licznie zebrali się na polach Stecówki. Główny organizator imprezy, a jednocześnie pomysłodawca idei hodowli owiec, Henryk Kukuczka był bardzo zadowolony z przebiegu spotkania. Można było skosztować owczego sera oraz kupić pamiątki związane z naszym regionem.

To małe święto było już drugą próbą odnowienia starych zwyczajów górali śląskich. Miejmy nadzieję, że tradycja rozwinie się, owieczek będzie coraz więcej a sery owcze i baranina wrócą na nasze stoły.

Ola Haratyk i Marta Michałek z kl. II Gimnazjum w Istebnej.

□□□

□□□